Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK 30 MARCA 1948 ROKU. | Nr. 87 (1015)

Zwycięstwo frontu demokracji w Rumunii

Masowy udział ludności w wyborach. - Przytłaczająca większość narodu rumuńskiego opowiedziała się za frontem demokratycznym

BUKARESZT, PAP. — W niedzielę 28 marca przeszło 8 milionowa rzesza obywateli rumuńskiej republiki ludowej poszła do urn wyborczych. Są to drugie po wojnie — republikańskie wybory do parlamentu rumuńskiego, który tym razem będzie również konstytuantą.

Do walki wyborczej stanęły **trzy ugrupowania polityczne, w tym dwa opozycyjne, oraz lista niezależnych. Front demokracji ludowej złożony z Rumuńskiej Partii Robotniczej, Frontu Oraczy partii narodowo ludowej i zjednoczenia węgierskiego, przedstawił listy wyborcze we wszystkich 58 okręgach wyborczych.**

Pozostałe ugrupowania t.zn. partia narodowo liberalna i partia chłopska jak również niezależni złożyły swe listy tylko w części okręgów. Ogółem kandydowało 1100 osób z czego do parlamentu wejdzie 414. W całym kraju było przeszło 3 tys. lokali wyborczych. Wszędzie reprezentowane były w komisjach wyborczych wszystkie partiie, biorace udział w wyborach w danym okręgu.

Dzień wyborów upłynął w nastroju święta narodowego. W całym kraju manifestowano wolę wzmocnienia ustroju demokracji ludowej. Zwraca uwagę m.in. **masowy udział ludności wiejskiej, w tym również kobiet.** Wokół lokali wyborczych w miastach i wsiach ludność urządzała spontaniczne zabawy ludowe.

Premier Groza i minister skarbu Lacu głosowali w fabryce metalurgicznej „Malaxa" minister Georgiu Dey złożyli gł. w okręgu Grivita, w którym w roku 1933 kierował słynnym strajkiem kolejarzy. Minister spraw zagranicznych Anna Pauker głosowała w obwodzie bukareszteńskim, zainstalowanym w miejscowej fabryce papierosów. Ministrów — kandydatów frontu demokracji ludowej przyjmowano owacyjnie. Korespondenci prasy zagranicznej mieli całkowitą wolność obserwowania wyborów. Organizacja wyborów była doskonała, a społeczeństwo rumuńskie wykazało dużą dyscyplinę i wyrobienie obywatelskie. Władze robiły wszystko, by ułatwić ludności wykonanie obowiązku obywatelskiego. W licznych miejscowościach dawano do dyspozycji głosujących samochody ciężarowe. W mieście siedmiogrodzkim Oradea, posiadającym liczny odsetek ludności katolickiej głosowanie odbywało się już począwszy od godz. 6-ej rano, by umożliwić mieszkańcom udział w porannych nabożeństwach.

Prowizoryczne wyniki wyborów, które do wieczora dnia 29 bm. nadeszły z kilkunastu okręgów wyborczych, **wykazują przeszło 90 proc. frekwencję wyborczą i pozwalają przewidywać wspaniałe zwycięstwo frontu demokracji ludowej, który w większości wspomnianych okręgów uzyskał ponad 90 proc. głosów.**

W okręgu wyborczym Brasov, w poważnym centrum przemysłowym, z pośród 119.549 wyborców głosowało 108.112. Na listę frontu demokracji ludowej padło 84.109 głosów, na obie listy opozycyjne — około 20 tys. głosów. W jednym z siedmiogrodzkich okręgów wyborczych o poważnym odsetku ludności węgierskiej, na 89.545 wyborców głosowało 86.127. Front demokracji ludowej otrzymał 80.423 głosy, na listę niezależnych 3.914 głosów. Partie opozycyjne w okręgu tym nie wysuwały swych kandydatów.



Premier Groza i minister spraw zagranicznych Anna Pauker

Częściowe zniesienie kart zaopatrzenia

Cukier, kasza, ziemniaki i wyroby pończoszniczo-dziewiarskie - w wolnej sprzedaży

PRACUJĄCY OTRZYMAJĄ WYRÓWNAWCZE DODATKI APROWIZACYJNE ZA *POWYŻSZE ARTYKUŁY — W WYSOKOŚCI OD 100 DO 150 PROCENT WOLNORYNKOWEJ WARTOŚCI PRZYDZIAŁÓW. W TEN SPOSÓB RZĄD UDZIELA PODWYŻKI PŁAC NIŻEJ I ŚREDNIO UPOSAŻONYM PRACOWNIKOM.*

WARSZAWA (PAP) — Rada Ministrów podaje do wiadomości, że w częściowym wykonaniu zadania **znoszenia reglamentacji spożycia artykułów pierwszej potrzeby, z dniem 1 kwietnia br. wyłączone zostaną z reglamentowanego systemu zaopatrzenia ludności pracującej następujące artykuły: cukier, kasza, ziemniaki i wyroby pończoszniczo-dziewiarskie.**

Wyłączone artykuły znajdują się już od dłuższego czasu w obrocie wolnorynkowym, w dużych ilościach, pokrywających pełne zapotrzebowanie ludności.

Niezależnie od tego, wydane zostały potrzebne zarządzenia dla zapobieżenia jakiemukolwiek brakowi tych artykułów, zwłaszcza w okresie wprowadzenia tej zmiany w zaopatrzeniu reglamentarnym.

Wszelka spekulacja, podwyższenie cen lub ukrywanie artykułów wyłączonych będą jak najostrzej karane.

Każdy pracujący uprawniony do aprowizacji reglamentowanej otrzyma począwszy od kwietnia br. **miesięczny stały dodatek aprowizacyjny w gotówce, w kwotach ustalonych uchwałą Rady Ministrów, a stanowiący conajmniej pełną wartość wyłączonych artykułów po cenach wolnorynkowych.**

Wysokość tego dodatku zależna jest od rodzaju karty, do poboru której pracownik jest bieżąco uprawniony oraz od przeciętnego miesięcznego zarobku tego pracownika, uzyskanego w okresie 1 kwartału br.

Biorąc pod uwagę niski jeszcze poziom zarobków niektórych kategorii robotników i pracowników przemysłu państwowego, administracji państwowej i samorządowej, sądownictwa i nauczycielstwa, **Rada Ministrów postanowiła dodatek ten wypłacać robotnikom i pracownikom, których przeciętny zarobek miesięczny w 1 kwartale br. nie przekraczał 6000 zł. w wysokości podwyższonej do ok. 150 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, zarabiającym do 9000 zł. — w podwyższonej wysokości do ok. 130 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, pracownikom uprawnionym do gwarancji aprowizacyjnej — wynikającej z wiążących ich układów zbiorowych pracy — w wysokości ok. 110 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, wszystkim zaś pozostałym pracownikom w wysokości 100 proc.**

W ten sposób wyłączenie niektórych artykułów z reglamentacji połączone zostaje z pewną **podwyżką wynagrodzenia dla pracowników najniżej zarabiających.**

Jest to już w roku bieżącym drugie zarządzenie — obok wprowadzenia od dnia 1. 1. 48 r. zasiłków rodzinnych — mające na celu poprawę warunków bytowania mas pracujących najniżej zarabiających.

Wprowadzenie z dniem 1 kwietnia br. znacznej obniżki skali podatku od wynagrodzeń i ustalenie minimum wolnego od podatku na zł. 9000 miesięcznie dopełni środków, jakie w chwili obecnej mogą być przez rząd podjęte dla poprawy warunków bytowania ludzi pracy.

Dalsza poprawa tych warunków jest przedmiotem stałej troski rządu, a będzie ona możliwa, gdy **powiększona wydajność pracy, oszczędność i obniżone koszty wytwórczości dadzą potrzebne ku temu środki materialne.**

Wypłata tych dodatków, w wysokości ustalonej oddzielną uchwałą Rady Ministrów **nastąpi po raz pierwszy przy wypłacie wynagrodzenia za miesiąc kwiecień br.**

Dla ułatwienia pracownikom przebycia okresu przejściowego wszystkie zakłady pracy instytucje i urzędy, zatrudniające pracowników uprawnionych do aprowizacji reglamentowanej, wypłaca pomiędzy 2 a 6 kwietnia br. tym pracownikom odpowiednią zaliczkę na kwietniowy dodatek aprowizacyjny.

Bezpłatne leczenie chłopów w uzdrowiskach

Małorolni, bezrolni, parcelanci repatrianci, wdowy i sieroty po rolnikach będą mieli możność bezpłatnego leczenia się w uzdrowiskach i stacjach klimatycznych całego kraju

WARSZAWA, PAP. Ministerstwo Zdrowia przeznaczyło w 1948 r. **na bezpłatne leczenie w uzdrowiskach 140 milionów zł. W ramach tej akcji rolnicy i ich rodziny mają obecnie możność leczenia się w klimatyczno-zdrojowych ośrodkach, przy czym pierwszeństwo mają chłopi małorolni, bezrolni, parcelanci, repatrianci, wdowy i sieroty.**

Rekrutacja kandydatów na wyjazd do uzdrowisk przeprowadza Zarząd Główny Samopomocy przez zarządy oddziałów powiatowych i gminnych przy fachowej współpracy lekarzy powiatowych i ośrodków zdrowia. Każdemu z udających się na leczenie chłopów i członkom ich rodzin **przysługuje bezpłatny przejazd koleją, pełne utrzymanie w uzdrowisku, kąpiele, zabiegi i opieka lekarska.**

Zarządy oddziałów powiatowych ZSCh kierować będą chorych do wskazanych przez lekarza uzdrowisk na podstawie ustalonego przez zarząd ZSCh rozdzielnika. Zarządy oddz. pow. i gminnych zajmą się jednocześnie **sprawą pomocy pieniężnej, organizacji pomocy sąsiedzkiej dla rodzin chłopów, którzy wyjeżdżając na leczenie pozostawili gospodarstwa i rodziny bez środków utrzymania.**

Do leczenia zdrojowego chłopów przeznaczono największe w Polsce zdrojowiska i stacje klimatyczne: w woj. krakowskim — **Krynica, i Szczawnica,** w rzeszowskim — **Iwoniez i Rymanów,** w kieleckim — **Busko,** w pomorskim — **Ciechocinek, Czerniawce, Duszniki, Kudowa, Sądek, Polanica, Solice, Swieradów, Trzebnica, Długopole, Przeczyn** i w woj. szczecińskim **Połczyn i Trzcińsko.**

Na bezpłatne leczenie zdrojowe przewiduje się w br. wyjazd 5000 nieubezpieczonych **w Ub. Społecznej rolników lub członków ich rodzin.**

Kobiety francuskie manifestują

w obronie pokoju — przeciw podżegaczom wojennym

PARYŻ (PAP). — Pod hasłem **„Szczęśliwa rodzina w wolnej Francji"**, odbył się w Paryżu **wiec zorganizowany przez Unię Kobiet Francuskich, który stał się potężną manifestacją w obronie pokoju.**

Za stołem prezydialnym, oprócz przedstawicielek Unii, zasiedli prof. Wallon, z ramienia frontu narodowego, Jacques Duclos z ramienia francuskiej partii komunistycznej oraz sekretarz generalny stowarzyszenia Francja—Związek Radziecki.

Przedstawicielki demokratycznych organizacji kobiecych napiętnowały imperialistyczną politykę Stanów Zjednoczonych, podkreślając zdecydowaną wolę kobiet francuskich prowadzenia walki w obronie pokoju. „Za wojnę płaci naród — oświadczyła Jeanette Vermoersch. Nie wolno nam milczeć, lub siedzieć bezczynnie. Przyszłość naszych dzieci zależy od nas".

Dymisja generałów greckich

LONDYN, PAP. — Jak donosi z Aten agencja Reutera, w ramach reorganizacji armii przeprowadzonej przez rząd ateński przeniesiono w stan spoczynku 11 generałów greckich, w tym b. szefa sztabu generalnego Ventirisa.

Nasz tygodniowy dodatek dla dzieci i młodzieży „PROMYK" ukaże się tym razem wyjątkowo nie w numerze wtorkowym, lecz JUTRO w ŚRODĘ.

Przygotujemy jedność ruchu robotniczego

Okólnik KC PPR i CKW PPS

KC PPR i CKW PPS stwierdzają, że na nowym etapie współpracy obu Partii robotniczych, należy rozwinąć i pogłębić wszystkie formy jednolitofrontowej działalności.

W okresie przygotowania do jedności organizacyjnej PPR i PPS na czoło działalności jednolitofrontowej powinny być wysunięte tak podstawowe zagadnienia jak współpraca kół partyjnych, wspólne szkolenie członków Partii, oraz ustalanie nowego zakresu działania i nowych zadań dla Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych).

W związku z tym CKW PPS i KC PPR polecają instancjom partyjnym kierowanie się następującymi wytycznymi w realizacji tych podstawowych zagadnień:

1. Wspólne zebrania kół PPR i PPS odbywać conajmniej raz na miesiąc. Niezależnie od wspólnych zebrań kół partyjnych, przeprowadzać raz na miesiąc zebrania załogowe obydwóch organizacji partyjnych z porządkiem dziennym i referatami, uzgodnionymi przez miejscowe kierownictwo partyjne.

Przywiązując zasadniczą wagę do rozwinięcia współpracy i zbliżenia ideologicznego kół i organizacji partyjnych, KC PPR i CKW PPS przestrzegają, że utrudnianie, lub uchylanie się właściwych instancji od przeprowadzenia wspólnych zebrań kół będzie traktowane jako łamanie dyscypliny partyjnej.

2. Dążąc do podniesienia poziomu ideologicznego szeregów partyjnych i wychowania ich w duchu światopoglądu marksistowskiego CKW PPS i KC PPR polecają jak największe rozpowszechnianie form wspólnego szkolenia w oparciu o następujące zasady organizacyjne:

a) ujednostajnienie i połączenie szkolenia partyjnego na szczeblach kursów fabrycznych i terenowych (dzielnica, miasto, powiat);

b) maksymalne uzgodnienie programów, jak najbardziej wszechstronna wymiana doświadczeń i prelegentów na szczeblach szkół wojewódzkich i centralnych przy zachowaniu ich odrębnego charakteru. Szczegółowe wytyczne w tej sprawie zawierać będzie okólnik Wydziałów Szkoleniowych KC PPR i CKW PPS.

3. CKW PPS i KC PPR polecają reorganizację Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych), w celu przekształcenia ich w operatywne organa harmonijnego współdziałania w dziedzinie rozwoju i pogłębiania jednolitego frontu, oraz przygotowania jedności organizacyjnej.

W tym celu KW i KP obu Partii ustalają skład Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych), przedstawiają sobie nawzajem nazwiska tow. tow. proponowanych do Komitetów Współpracy. W wypadku nieuzgodnienia składu personalnego Komitetów Współpracy ostateczny jego skład ustala Komitet Współpracy stopnia wyższego.

Komitety Współpracy powinny odbywać posiedzenia conajmniej raz na dwa tygodnie.

Generalny Sekretariat CKW PPS — Sekretariat KC PPR

Wyrok w procesie czetników

BELGRAD, PAP. — Przed sądem okręgowym w Mostarze stanęła grupa czetników z Gowedariczem Beszticzem na czele. Oskarżeni uczestniczyli podczas wojny w walkach czetników przeciwko armii wyzwoleńczej, a po wojnie pod wodzą zabitego niedawno t.zw. wojewody Samarcicza, popełnili szereg morderstw i rabunków. Gowedaricz i Beszticz zostali skazani na karę śmierci, pozostali zaś na krótsze lub dłuższe terminy więzienia.

Chińska beczka bez dna

Armie Czang-Kai-Szeka ponoszą klęskę po klęsce

Prasa amerykańska pełna jest alarmujących artykułów na temat sytuacji w Chinach. Wojna domowa w tym kraju podsycana i finansowana przez imperialistów amerykańskich przyjęła obrót zgoła nieoczekiwany przez tych ostatnich. Armie Czang-Kai-Szeka uzbrojone i wyekwipowane przez Amerykę ponoszą klęskę za klęską. Armia Ludowa natomiast, która może liczyć tylko na swe własne siły i poparcie ludu chińskiego, okazała się siłą niezwyciężoną. W przeciągu ostatniego półrocza wojska ludowe zajęły ogromne tereny, zamieszkałe przez blisko 150 milionów ludności. Oswobodziły one prawie całą Mandżurię i posunęły się głęboko na południe, dotarłszy do rzeki Jang-Tse, do rejonu Nankinu i Hankou

Dla Ameryki Chiny Czang-Kai-Szeka okazały się przysłowiową „beczką bez dna". Od zakończenia wojny z Japonią pochłonęły już one trzy miliardy dolarów, nie licząc wielkiej ilości broni i ekwipunku z demobilu amerykańskiego.

Ale nawet tak ogromna pomoc nie była w stanie zapobiec klęskom i powstrzymać pochodu armii wyzwoleńczej. Przyczyną tego jest prosta. Skorumpowany i zgniły do cna reżim Kuomintangu, utrzymujący Chiny w zacofaniu i niewolniczej zależności od potęg imperialistycznych, znienawidzony jest przez ludność, a przede wszystkim przez milionowe masy biednych chłopów, rzemieślników i robotników. Żołnierze Czang-Kai-Szeka, siłą wcieleni do armii, nie chcą walczyć. Z nadzieją spoglądają oni na północ ku wyzwolonym terenom, widząc w Armii Ludowej siłę, która może położyć kres wojnie domowej i wprowadzić Chiny na drogę postępu.

Miliardy dolarów, „zainwestowane" dotychczas w wojnę chińską okazały się po prostu stracone i wyrzucone na wiatr. Czy opłaci się nadal finansować to przedsięwzięcie?

W tej sprawie zdania są podzielone w Waszyngtonie. Koła wojskowe i politycy zbliżeni do nich, uważają, że należy w dalszym ciągu pomagać Czang-Kai-Szekowi. Do nich należy w pierwszym rzędzie znany podżegacz wojenny Wiliam Bullit.

Politycy ci uważają, że bez natychmiastowej pomocy na wielką skalę grozi reżimowi Czang-Kai-Szeka katastrofa.

Z drugiej strony jednak znaczny odłam polityków amerykańskich jest zdania, że dalsza pomoc dla Chin nie jest celowa, gdyż byłaby po prostu wyrzuceniem pieniędzy. Pogląd ten wyraziła bardzo dosadnie gazeta „Washington Post", którą pisze: „Nie wiadomo w jaki sposób pomoc amerykańska jest w stanie wyciągnąć Czang-Kai-Szeka z opłakanej sytuacji, w jakiej się znajduje. Armie jego odgrywają rolę tylko pośrednika w przekazywaniu uzbrojenia amerykańskiego wojskom nieprzyjacielskim w postaci łupu wojennego".

Jak widać, nawet w imperialistycznych kołach amerykańskich zaczynają sobie uświadamiać, że dolar nie jest największą potęgą na świecie. Fiasko polityki amerykańskiej w Chinach i w Grecji, gdzie mimo olbrzymich nakładów dolarowych nie udało się zdusić ruchu mas ludowych poczyna przemawiać nawet do „twardogłowych" polityków.

Worek złota, przy pomocy którego Ameryka chce ujarzmić świat, jest wprawdzie ciężki, ale ma mimo wszystko ograniczoną pojemność. „Być może, że nie starczy nam dolarów, by zatrzymać ekspansję komunizmu" — *oświadczył niedawno generał* Patric Surley, były ambasador USA w Chinach i były sekretarz stanu dla spraw wojny. W języku generała Surley'a „ekspansja komunizmu" oznacza dążenie narodów do zachowania swej niezależności przed zaborczością monopolów amerykańskich.

I naprawdę trudno nie zgodzić się z tą opinią. Można nawet wyrazić pewność, że rzeczywiście zabraknie imperialistom amerykańskim dolarów i sił dla realizacji ich planów panowania nad światem. Narody potrafią pokrzyżować te plany.

J. Janicki.

Dnia 26 marca 1948 r. zmarł
ś. † p.
Zdzisław Grunwald
przeżywszy lat 65.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę, dnia 31 bm. o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża, poczym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Doły.
ŻONA I DZIECI.



6 7

— To pomyślny znak — powiedziały stare kobiety. — To znaczy, że władca nasz będzie zadowolony.

Bladą i milczącą Giuldżan zaprowadzili do pałacu.

Emir wstał, podszedł do niej i podniósł zasłonę.

Wezyrowie, dworzanie i mędrcy zakryli oczy rękawami chałatów.

Długo emir nie mógł oderwać spojrzenia od pięknej twarzy.

— Lichwiarz nie skłamał! — piwiedział głośno. — Wydajcie mu podwójną nagrodę.

Giuldżan wyprowadzono. Emir rozweselił się bardzo.

— Rozweselił się, odzyskał humor. Słowik jego serca pochylił się do róż jej twarzy! — szeptali dworzanie. — Dzięki Allachowi, burza przeszła nad nami, nie poraziwszy nas ani błyskawicą, ani piorunem. Jutro emir będzie jeszcze weselszy.

Nadworni poeci, wystąpili naprzód i zaczęli po kolei wielbić emira, porównując w wierszach twarz jego z księżycem w pełni, stan — ze strojnym cyprysem, a panowanie jego — z pełnią

Król poetów znalazł wreszcie okazję do wypowiedzenia jakoby w natchnieniu wierszy, które od wczorajszego ranka wisiały na koniuszku jego języka.

Emir rzucił mu garść drobnych monet. I król poetów, pełzając po dywanie, — zbierał je, przy czym nie zapomniał ucałować pantofel emira.

Emir miłościwie zaśmiawszy się powiedział:

— Nam także przyszły do głowy poezje:

Gdy wyszliśmy wieczorem do ogrodu,
to księżyc zawstydziwszy się swojej małości —
skrył się za chmury...
Zamilkły ptaki i wiatr scichł,
A myśmy stali —
wielcy, sławni, niezwyciężeni
podobni do słońca i — potężni...

Poeci padli na kolana, wołając:

— O, wielki! Prześcignął nawet Rudegi! — niektórzy zaś leżeli bez pamięci na dywanie.

Do sali weszły tancerki, potem błazny, kuglarze, fakirzy. Po ich występach emir wszystkich wynagrodził.

— Żałuję tylko, że nie mogę rozkazywać słońcu — mówił, — gdyż kazałbym mu dzisiaj zajść wcześniej.

Dworzanie odpowiedzieli mu uśmiechami pełnymi pochlebstwa.

ROZDZIAŁ VII.

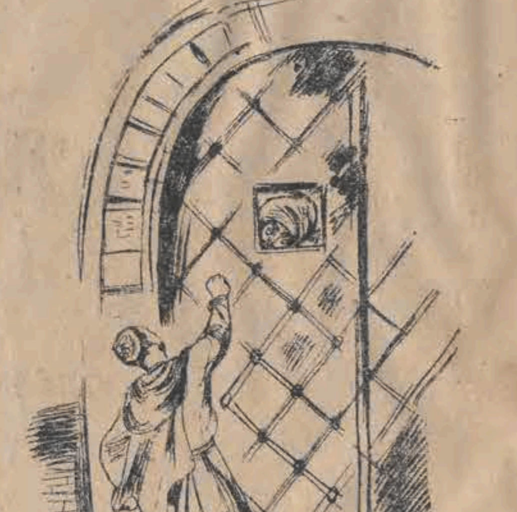
Rynek huczał i szumiał, gdyż były to najgorętsze godziny handlu, ludzie sprzedawali, kupowali, zamieniali, a słońce podnosiło się wciąż wyżej, wyganiając ludzi w ciemny i pachnący cień krytych straganów. Przez okrągłe okna trzcinowych dachówek, pochyło padały jaskrawe promienie południowego słońca, które stały jak dymiste, z kurzu utkane przezroczyste słupy, a w ich blasku lśnił brokat, połyskiwał gładki jedwab i miękkim ukrytym płomieniem świecił aksamit. Wszędzie migotały, zapalając się i gasnąc zawoje, płaszcze, barwione brody. Raziła oczy czyszczona miedź, z nią walczyło i zwyciężało ją swoim najczystszym blaskiem szlachetne złoto, rozsypane przez złotników na skórzanych dywanikach.

Chodża Nasredin zatrzymał osła przy herbaciarni obok wzniesienia, z którego przed miesiącem zwrócił się do mieszkańców Buchary z wołaniem o pomoc dla garncarza Niaza, którego pragnął ratować od emirskiej łaski. Nie wiele czasu upłynęło, ale Chodża Nasredin zdołał mocno zaprzyjaźnić się z pękatym właścicielem herbaciarni, człowiekiem otwartym i uczciwym, na którym można było polegać.

Wybrawszy odpowiednią chwilę Chodża Nasredin zawołał:

— Ali!

Właściciel herbaciarni obejrzał się i na twarzy jego odmalowało się zdumienie: zawołano go męskim głosem, a widział przed sobą kobietę.



— To ja jestem, Ali, — odpowiedział Chodża Nasredin, nie podnosząc czadry. — Nie poznałeś mnie? I na Boga, nie wytrzeszczaj tak na mnie oczu, czyś zapomniał o szpiegach?

Ali odwrócił się i zaprowadził go do tylnego pokoju, gdzie przechowywano drzewo i zapasowe czajniki. Tutaj było wilgotno, chłodno, a szum rynku dolatywał niewyraźnie.

(D. c. n.)

Gen. Karol Świerczewski - Walter

W rocznicę śmierci



Kiedy na uroczystym Apelu Poległych po
az pierwszy wywołano to nazwisko — źwięki werbla zabrzmiały bardziej przej-nującą nutą, twarze żołnierzy ścięły się w amień, a serca załomotały aż do bolu. 'rzez krótką chwilę ciszy w pamięci wszy-tkich jego towarzyszy broni i walki, jak ywa jawiła się postać Generała.

Dziś rok mija, gdy żyć przestał. Wraża, andycka kula wydarła go z szeregów. ginął jak żołnierz — na polu walki

I znów myślą wracamy do tej postaci — ak różnej w pamięci poszczególnych ludzi — ale zawsze niezwyczajnej, zawsze wiel-iej, a narodowi całemu znanej i bliskiej.

Kto pamięcią swą może sięgnąć w okres łodzieńczy Generała, widzi go jako robot ika, ślusarza z fabryki Gerlacha na Woli, v Warszawie. Tu, na tej robotniczej, „czer-vonej" Woli poznał ciężki żywot w ustroju apitalistycznym. Tu, w codziennych u-trczkach *z fabrykantem zrozumiał* ko-ieczność walki i zaczerpnął nieugiętą wia-ę w zwycięstwo. Stąd poszedł w świat, by walczyć wszędzie tam, gdzie potrzebna była ajwiększa ofiara — ofiara krwi i życia.

Szedł tą drogą niezmordowanie, szedł ak żołnierz najwierniejszy, oddany bez-granicznie idei socjalizmu. Zdobywał wie-zę i doświadczenie w mozolnym trudzie ołnierskim, najczęściej na polach bitew-ych, nie szczędząc najdroższej ceny — rwi swojej.

Pamiętają go takim liczni towarzysze walki, którzy już wtedy wyczuwali w nim złowieka na wielką miarę.

A gdy na innym krańcu Europy rozpa-ili faszyści wojnę przeciwko ludowi hisz-ańskiemu — w pierwszych szeregach o-rońców wolności zjawił się on — generał Valter.

Takie to jasne i zrozumiałe dla każdego świadomego robociarza, dla każdego bo-ownika wolności!

Oto robotnik warszawski, który walczył w szeregach polskiej klasy robotniczej, na-stępnie w szeregach socjalistycznej rewo-lucji na gruzach caratu — stanął do walki, gdy losy wolności rozstrzygały się pod skwarnym słońcem Hiszpanii.

Bo wolność ludu pracującego jest nie-podzielna i walka o nią toczy się wszędzie, pod każdą szerokością geograficzną. A sko-ro walka ta wymaga poświęcenia i ofiary — on, syn polskiego ludu roboczego — zgłasza swą gotowość.

Pamiętają i zapamiętają na zawsze to-warzysze broni gen. Waltera z Hiszpanii — mówiący różnymi językami — tę postać. Pamiętają go mury Madrytu, Quinto, Bel-chite, skały Teruelu, spokojne wody Jara-my, Guadalajary, Ebro i spalona ziemia równin hiszpańskich i urwiska skaliste — i lud, zawsze walczący, wdzięczny lud hi-szpański.

Niezwykły generał. Dowódca i żołnierz, towarzysz i sędzie. Spokojny i płomienny zarazem w obliczu wroga, w stu metrach od wylotu luf nieprzyjacielskich karabi-nów.

A potem znów, w godzinę próby, w naj-cięższej chwili, gdy się ważą losy sprawy wolności, losy narodu, generał Walter — tym razem znów gen. Karol Świerczew-ski, staje na czele II Armii Polskiej.

Jemu przypadło w udziale na czele od-działów Wojska Polskiego przekroczyć Nysę i płacić na niemieckiej ziemi rachu-nek naszych krzywd.

Pamiętają i zapamiętają ten burzliwy czas i wspaniałą postać Generała jego żołnierze.

I te pierwsze niełatwe boje na niemiec-kiej ziemi, a potem ciężki, 5-dniowy bój pod Budziszynem — gdy olbrzymia pan-cerna nawała hitlerowska parła na odsiecz Berlinowi — i marsz na Drezno i odsiecz Pragi.

Był — jak zawsze — bohatersko odważ-ny, nieustępliwy, szybki — był zarazem dowódcą i żołnierzem.

Ktokolwiek wywoła w swej pamięci tę postać, ujrzy ją być może inną, właśnie dlatego, że Generał był postacią na miarę okresu dziejowego, który przeżył w walce i trudzie ku sławie swej Ojczyzny.

Naród rozpoznał w nim bohatera i swe-go sługę i bojownika. Lud pracujący wi-dział w nim siebie — w ciężkiej walce i w okresie zwycięstwa.

Gen. Karol Świerczewski, gen. Walter i tamten ślusarz z fabryki Gerlacha — ra-zem: jedno wielkie życie.

Mieczysław Jastrun

Tren na śmierć gen. Świerczewskiego

Stary, spłowiały na wietrze i wieku,
W deszczach, pochodach, w bitewnych kurzawach
Sztandar, jak łachman zdarty na człowieku,
Ten sam, co niegdyś okrył Jarosława.

Szli komunardzi po przyszłe zwycięstwo,
Młodsi od śmierci — ginęli. Ich wnuków
Nad Manzanares wróg dosięgnie zemstą,
W Jaramie gorzkiej, na warszawskim bruku

Czy raną brocząc, czy ruszając w pościg
Od brzegów Ebro po Narew i Wisłę,
Sprawa szła o to, by w kraju przyszłości
Usta prawdziwe i łzy były czyste.

Sprawa szła o to, Walterze, by ręka,
Która karabin ściskała ostatni,
Jutro oddała uścisk dłoni bratniej,
Żeby skazaniec przed salwą nie klękał;

Ażeby jedno łączyło nas słowo,
W Jaramie gorzkiej, w Madrycie, w Warszawie
Po długiej nocy i po walce krwawej,
Gdy się nam przyjdzie urodzić na nowo.

Nie zakończona jeszcze Twoja walka,
Hiszpanii, Polski, świata Generale,
Czy pójdziesz jeszcze do Grecji, za Bałkan,
Czy Cię powiozą Atlantyku fale?

Ten sam wróg czyha zza drzewa, zza węgła,
Którego znałeś... Dzisiaj Ciebie w polu
Stara, żołnierska, nagła śmierć dosięgła
Nie mogąc wczoraj dosięgnąć, Karolu.

Załoga PZPB Nr 17

W pierwszym etapie współzawodnictwa

Majstrowie peperowcy przodują w pracy

PZPB Nr 17 w swoim czasie przeżywały dość poważny kryzys. Przyczyny tego sta-nu były różne. Dawniejszy dyrektor na-czelny tow. Kłys — rzetelny zresztą pra-cownik i dobry towarzysz — ciągle choro-wał. Zakłady były wobec tego bez dozoru i kierownictwa.

Od kilku tygodni nastąpiła normaliza-cja. Nie należy wyciągać żadnych poważnych wniosków — zbyt wcześnie jak na dwa miesiące pracy nowego kie-rownictwa. Jednakże jeden zasadniczy krok został zrobiony, a mianowicie: **PZPB Nr 17 zawarły umowę o współzawodnict-wie z PZPB Nr 6.** Walka toczy się o 10 za-sadniczych punktów: **1) Wykonanie planu produkcji, 2) Procent uruchomienia war-sztatów, 3) Wykonanie zaplanowanego asortymentu towaru eksportowego, 4) Ja-kość towaru, 5) Wydajność pracy, 6) Ilość pracowników przypadających na ze-spół maszyn, 7) O mniejszy procent od-padków, 8) O mniejszy procent postojów, 9) O przeciętny procent wykonania normy przez całą załogę, 10) O bezpieczeństwo pracy.**

Współzawodnictwo zawarte od 1-go marca na cały 1948 rok wywołało wielkie zainteresowanie wśród załóg zarówno w PZPB Nr 17 jak i w PZPB Nr 6. Chodzi przede wszystkim o honor zakładów, ale ważne jest także półtora miliona zł., które przypadną zwycięskiej załodze.

Że załoga poważnie traktuje przyjętą bitwę, świadczą wyniki poprzedniego mie-siąca.

W PZPB Nr 17 luty był dopiero pierw-szym etapem współzawodnictwa. Wszyst-kie oddziały doń przystąpiły z rozma-chem.

Dnia 21. 3. br. odbyło się wręczenie na-gród przodownikom współzawodnictwa i 42 najlepszych robotników i pracowników zostało wyróżnionych.

Pierwsze nagrody otrzymali tow. tow. **Antoni Pietraszek, Janina Włochyńska, Tadeusz Psyk, Bronisława Szrejter, Janina Orzechowska, Józefa Oficz, Helena Rybak, Janina Markwart, Natalia Wlazło, Antoni Pisarek, Andrzej Menes, Józef Kołatek, Walenty Janik, Stefan Krzeszewski.**

Wszyscy wymienieni, jak również ci, którzy otrzymali II i III nagrodę wyrabiali normę od **143 do 193 procent.**

Jak na początek załoga nieźle się spisa-ła. Odznaczeni robotnicy przodują nie tyl-ko przy warsztacie ale również i w pracy społecznej. **Wyróżnieni w lutym majstro-wie są to starzy wypróbowani pracownicy i działacze społeczni.**

Tow. FESSER TADEUSZ majster przę-dzalni, organizator ruchu wielowarsztato-wego jest ściśle związany z robotnikami. To dzięki jego niezmordowanej pracy prządki zarabiają obecnie od 3-ch do 4-ch tysięcy zł. miesięcznie więcej niż poprzed-nio.

Tow. tow. GULAJ JÓZEF, BRONOW-SKI KAZIMIERZ, MENES ANDRZEJ, majstrowie tkalni, pracują w zawodzie po kilkadziesiąt lat. Przez ich ręce przeszło kilkaset uczniów, których oni uczą nie tylko z obowiązku ale i z zamiłowania. Nie uznają wolnego czasu podczas wyko-nywania pracy. Jeśli wszystkie maszyny są w porządku wówczas stają po prostu przy krosnach i pracują razem z tkaczami. Zespoły tych majstrów mają najwyższą normę produkcji — przeciętnie **140 — 150 procent. Zarobki tkaczy w przeciągu ostat-nich kilku tygodni znacznie wzrosły.**

To też zupełnie naturalnym się wydaje, że tkalnia i przędzalnia, myśląc o kandy-datach do przyszłej Rady Zakładowej, li-czy między innymi także na **swoich sta-*rych wypróbowanych majstrów — swoich* bliskich współpracowników i przyjaciół.**

B. Beatus.



— Do krocset diabłów! Naprawdę jesteście diabelnie upartą! Skąd bierzecie na to siłę? — zdziwił się szczerze Launitz. — Przecież nie jesteście chyba komunistką?

— Jestem właśnie komunistką! — twardo i krótko odpowiedziała Kowalenko.

— Jak to? Myślałem, że jesteście bezpar-tyjną?

Kowalenko spojrzała Launitzowi wprost w oczy:

— Byłam bezpartyjną przed waszym przyj ściem tutaj.

Launitz uważnie prześwidrował oczyma dziewczynę, wciąż patrzącą wprost na niego.

— Bardzo ciekawe! Ależ to zmienia po-stać rzeczy, — wycedził przez zęby.

Dziewczynie widocznie sprzykrzyło się to bezsensowne i pełne szykan badanie. Wie-działa dobrze, czym to się wszystko skończy.

— Dosyć tych szykan, — powiedziała pra-wie leniwie, — lepiej już bijcie.

— Jeżeli o to tobie chodzi, to niepotrze-bujesz mnie usilnie prosić, — uśmiechnął się komendant i dodał, zwracając się do Muller:

— Fraulein Luiza, przejdę z Kowalenko do sąsiedniego pokoju na pogawędkę. Wolę, aby podczas takich rozmów nie było świadków. Niech fraulein łaskawie zaczeka na mnie tu-taj. Przypuszczam, że to długo nie będzie trwało... W sąsiednim pokoju prawie nie by-ło żadnych mebli. Był oświetlony nędzną ża-rówką. Okna były starannie uszczelnione.

— A więc, Kowalenko, pogadamy! — rzekł Launitz, biorąc ze stołu mosiężną szpicrutę. Oczy mu niesamowicie błyszczały, przebiegały w nich jakieś dziwne iskierki. Lekko drża-ły ręce. Ale głos pozostawał nadal spokojny...

...Gdy Luiza posłyszała odgłosy jakiś krzy-ków i jęku, dolatujące z sąsiedniego poko-ju, pogardliwy uśmiech wykrzywił jej nama-lowane usta.

„A więc, na tym polegają te jego nowe metody badania. Nie znajduję większej róż-nicy między tymi metodami, a naszymi!" — pomyślała Muller i wzruszając ramionami, wy-ciągnęła papierosa ze złotej papierośnicy. Za-paliła i usiadła na miękkim fotelu.

Krzyki stawały się coraz głośniejsze...

Wreszcie Luizie sprzykrzyło się czekać. Le-niwym ruchem przewertowała leżący na biur-ku album z różnymi zdjęciami, zgasiła dopa-lonego papierosa i zbliżyła się do stojącego obok biurka fortepianu. Podniosła wieko i już ręce jej dotknęły klawiszy, gdy nagle otwo-rzyły się drzwi. Odwróciła się instynktownie, aby zobaczyć kto wszedł do gabinetu. W drzwiach stał Heinz.

— Czy pan pozwoli... — Zaczął, ale gdy ujrzał samotną Luizę, prędko zapytał: — gdzie jest komendant?

Luiza znacząco skinęła w kierunku drzwi do pokoju, w którym Launitz przeprowadzał badanie. Filuternie zmrużyła oko... Heinz szybko zbliżył się do Muller.

— Niech pani gra dalej, — powiedział ci-cho. Nachylił się nad nią i prawie szeptem rzucił pytanie: — Jakie wrażenie wywarł na tobie ten nowy komendant?

(D. c. n.)

Zdrajcy wypływają na powierzchnię

Triumfalny powrót kalaboracjonistów do życia publicznego we Francji

Reakcja prześladuje uczestników Ruchu Oporu

PARYŻ, w marcu

Obok wzrastającej nieprzerwanie drożyzny najbardziej oburza przeciętnego Francuza tryumfalny powrót kolaboracjonistów do życia publicznego. Ich bezczelność wzmaga się w miarę tego, jak Francja się „amerykanizuje", w miarę, jak wzrasta jej zależność od dolara.

Zdrajcy wszelkiej maści, politycy doszczętnie skompromitowani współpracą z wrogiem, którzy jeszcze niedawno ukrywali się i błagali o zapomnienie, obecnie podnieśli głowę i puszczają się na szerokie wody w poczuciu *całkowitej bezkarności.*

Ze strony rządu „ trzeciej siły", będącego coraz bardziej potulnym i posłusznym narzędziem reakcji amerykańskiej, nic im nie zagraża. Poparcie zaś i pole do działania znajdują oni przede wszystkim w *partii de Gaulle'a.*

Jeszcze rok temu de Gaulle oświadczył, że niezależnie od „pewnych błędów" popełnionych w przeszłości, gotów on jest przyjąć każdego, kto pragnie mu służyć. A obecnie jego „szef sztabu", pułkownik Remy, mówiąc o kolaboracjonistach, przebywających jeszcze w więzieniu, oświadczył bez ogródek: „Wyciągamy do was ręce. Francji potrzeba wszystkich jej synów".

Rzeczywiście, reakcja francuska nie przebiera. Wszystko, co we Francji zgniłe i skorumpowane, wszystko, co się splamiło i zbrukało zarówno współpracą z okupantem i zdradą narodową, jak spekulacją i czarnym rynkiem, ciągnie obecnie *pod sztandar de Gaulle,a.* Nic też dziwnego, że na powierzchnię wypływają obecnie tacy notoryczni zdrajcy i hitlerowcy, jak Flaudin, Paul Faure i inni.

Minister spraw wewnętrznych, socjalista Jules Moch, który w listopadzie ub. roku zmobilizował siły policyjne przeciw strajkującym robotnikom i nie zawahał się strzelać do robotników, okazuje względy kolaboracjonistom. Co miesiąc około 50 „ucieka" z więzień. I policja ministra Mocha oczywiście nie może ich złapać, tak samo jak nie może sobie poradzić z faszystami, którzy spiskują przeciw Republice w tzw. „czarnym macquis".

Wyjątkową energię okazuje rząd w *prześladowaniu byłych uczestników Ruchu Oporu,* wypróbowanych patriotów, którzy pozostali wierni ideom demokracji.

W ostatnich dniach uwagę całej Francji przyciągnął niezwykły proces. Przed sądem wojskowym w Dijon, w charakterze oskarżonych stanęło 14 byłych partyzantów. Znalazł się prokurator, który ośmielił się oskarżyć tych ludzi ni mniej ni więcej, tylko o zabójstwa, rabunki i kradzieże od 1942 r., tokarz z zawodu odznaczony za bojowe swe czyny krzyżem wojennym i szeregiem innych odznaczeń.

Rozprawa trwała 4 dni i miała wręcz *sensacyjny przebieg.* Już w drugim dniu procesu rzecznik oskarżenia płk. Roy oświadczył, że nie ponosi żadnej odpowiedzialności za akt oskarżenia, sporządzony przez prokuraturę. Sąd wydał wyrok uniewinniający. Zamach na honor i na wolność 14 byłych partyzantów tym razem się *nie udał.*

Mówimy *tym razem,* gdyż proces w Dijon nie jest odosobnionym wypadkiem. *2.000 byłych bojowników Ruchu Oporu znajduje się obecnie pod oskarżeniem* i ma stanąć przed sądem. Reakcja francuska, poddawszy się dyktandu imperializmu amerykańskiego i wstąpiwszy na drogę współpracy z odwetowymi elementami Niemiec Zachodnich, dąży obecnie wszelkimi środkami *do zdyskredytowania Ruchu Oporu.* Godząc w byłych partyzantów reakcja pragnie wymierzyć cios w tych, którzy bronią obecnie Republiki przed jej *zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami.*

K. Jaworski

Czytelnicy piszą

Miła niespodzianka

Z okazji 1000-nego numeru „Głosu Robotniczego" nasze zakłady otrzymały w darze od Redakcji pamiątkowy album. Był to niezapomniany dzień dla naszych zakładów i miłą niespodziankę sprawił nam nasz „Głos". W albumie zostali uwiecznieni przodownicy pracy, społecznicy naszej fabryki jak również kierownictwo zakładów. Z „Głosem" związaliśmy się jeszcze mocniej. Postaramy się współpracować z Redakcją, informować o naszych sukcesach i brakach.

Te kilka słów prosimy zamieścić w naszej gazecie.

(—) J. PIKALA
sekr. koła PPR, PZPW Nr 9
im. 9-go Maja

Ziemskie bogactwa duchowych posłanników

Watykan - imperium finansowe

Olbrzymie kapitały na obu półkulach

Cała prasa włoska, komentując niedawny krach na giełdzie rzymskiej, podkreśla, że na spadku akcji, wywołanym machinacjami giełdowymi, zyskali wyłącznie spekulanci.

Nie jest obecnie tajemnicą, kto był reżyserem tego krachu giełdowego. Prasa włoska otwarcie wymienia nazwisko Bernardino Nogara, radcy finansowego Watykanu, który jest jednocześnie wiceprezesem Banca Commerciale d'Italia, doradcą zarządu trustu Montecatini administratrem towarzystwa akcyjnego Bagnidimare oraz Kasyna Gry w Monte Carlo.

W związku z ujawnieniem tym prasa włoska podaje szereg interesujących szczegółów dotyczących szerokich **zainteresowań finansowych Watykanu.** „Dzisiaj Stolica Apostolska — pisze socjalistyczny dziennik „Avanti" — jest stolicą wielkiego, międzynarodowego trustu finansowego". W samych tylko Włoszech **Watykan kontroluje 30 największych towarzystw akcyjnych,** posiadających łączny kapitał zakładowy 300 milionów przedwojennych lirów. Udział Watykanu w inych przedsiębiorstwach włoskich oceniany jest na 250 milionów lirów przedwojennych. Watykan rozporządza oprócz tego majątkami ziemskimi, których wartość szacowana jest na 380 milionów lirów. Poza tym Watykan kontroluje przemysł włoski drogą kredytów udzielanych przez 40 banków katolickich i 100 t. zw. banków ludowych. We wszystkich tych bankach ogólna suma wkładów na dzień 21 grudnia 1946 r. wynosiła 400 milionów lirów.

Watykan posiada też rozległe interesy finansowe w innych krajach. We Francji własnością Watykanu jest „Francusko-Włoski Bank dla Ameryki Południowej", który przed wojną posiadał kapitał zakładowy w wysokości 50 milionów franków. Bank ten posiada oddziały w Holandii i faszystowskiej Argentynie. Prezesem banku jest Bernardino Nogara o którym warto też powiedzieć, że reprezentował Mussoliniego w czasie dyskusji berlińskich nad planem Dawesa. Poza tym w rękach Watykanu znajduje się 70 proc. akcji wielkich zakładów przemysłowych „Societe Textile du Nord". Watykan jest także udziałowcem jednej trzeciej Banku Wormsa, który ściśle współpracował z niemcami w czasie wojny.

Majątek Watykanu w Hiszpanii — to olbrzymie posiadłości w okolicach Barcelony, Madrytu, Santanderu i Sewilli. W Portugalii Watykan kontroluje Banco Ultramarino. Nadzwyczaj rozgałęzione interesy finansowe posiada Watykan w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest głównie reprezentowany przez koncern Morgana. Watykan posiada poważne udziały w Sinclair Oil i Anaconda Copper Corporation, która to ostatnio posiadała przed wojną duże udziały w polskim przemyśle węglowym.

Z innych krajów półkuli zachodniej Watykan posiada rozległe interesy w Argentynie, Brazylii i Boliwii. W stolicy Argentyny Buenos Aires wszystkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej: tramwaje, elektrownie, gazownie i wodociągi są w rękach finansowych korporacjii watykańskich. W Boliwii do Watykanu należą prawie wszystkie kopalnie, które eksploatowane są w porozumieniu z amerykańskim trustem Guggenheima. W Brazylii Watykan kontroluje całkowitą produkcję kauczuku i przemysłu włókienniczego. Głównym instrumentem finansowej dominacji Watykanu w tych krajach jest „Bank Amerykańsko-Hiszpański" z centralą w Madrycie i oddziałami w Argentynie, Brazylii i Boliwii.

Nie sposób jest obliczyć dokładnie wartość tego olbrzymiego **imperium finansowego,** które przez pewne źródła szacowane jest na **trzy miliardy lirów.**

P. T.

Stal — podstawa potęgi

Radziecki przemysł hutniczy

Podstawą potęgi gospodarczej nowoczesnego państwa jest przemysł, a przede wszystkim przemysł ciężki. Podstawą zaś przemysłu ciężkiego jest hutnictwo. Związek Radziecki zajmuje dzisiaj stanowisko czołowego mocarstwa świata dlatego, że władza radziecka w ciągu 30-tu lat potrafiła uprzemysłowić i rozwinąć przemysł hutniczy w oparciu o niezmierzone, naturalne bogactwa, które kryje ziemia radziecka.

Dzięki gospodarce planowej władza radziecka przekształciła olbrzymie przestrzenie pustynne i dzikie w kwitnące rejony i wśród gór i stepów pobudowała wielkie okręgi przemysłowe. Dzięki planowej gospodarce władza radziecka przeistoczyła w dosłownym tego słowa znaczeniu kraj, którego produkcja przed rokiem 1914 wynosiła zaledwie jedną czternastą produkcji Stanów Zjednoczonych w państwo, które dziś w wielu gałęziach produkcji wyprzedza już USA. Gdy, na przykład, w roku 1913 dochód narodowy wynosił w Rosji carskiej 21 miliardów rubli, to w roku 1940 w Związku Radzieckim wyniósł on 125,5 miliardów rubli. Gdy w roku 1913 udział przemysłu w gospodarce narodowej, stojącej na niskim poziomie wynosił 42 procent, to w roku 1940 wynosił 78 procent przy intensywnej gospodarce.

W ciągu 30 lat władzy radzieckiej, nawet w okresie ostatniej wielkiej wojny, zakładano nowe ośrodki hutnicze, budowano dziesiątki nowych zakładów, a produkcja surówki w roku 1940 wzrosła do 15 milionów ton, czyli przeszło trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1913, kiedy wynosiła zaledwie nieco więcej niż 4 miliony ton. Rozbudowano istniejące przed wojną okręgi i założono nowe.

Gdy po zwycięskiej wojnie Związek Radziecki przeszedł do gospodarki pokojowej, opracowano plan pięcioletni, czwarty z rzędu, który przewiduje dalszą, potężną rozbudowę wszystkich gałęzi przemysłu.

Wymaga to dalszej rozbudowy i wzrostu produkcji hutnictwa. Nowa pięciolatka przewiduje dalszy wzrost o 35 procent, w porównaniu z okresem przedwojennym, poziomu produkcji w dziedzinie czarnej metalurgii. Zostanie uruchomionych 45 wielkich pieców, 165 pieców Martenowskich, 90 pieców elektrycznych.

B. Brunicz.

Święta Wielkanocne minęły

pod znakiem radosnego i pogodnego nastroju

Ileż to było kłopotów. Że ciasto się nie uda. Że dzieci z ubraniem nie bardzo są w porządku. Że jeżeli nie będzie pogody, to się nie pojedzie do rodziny pod miasto...

Setki rozmaitych „że" zatruwały przedświąteczny nastrój gospodyni, której ambicją jest, aby Wielkanoc — święto wiosny — wypadła jak najokazalej.

Tymczasem wszystko w tym roku poszło jak najlepiej.

Pogoda dopisała. Pierwszy dzień Świąt — wprawdzie niezbyt ciepły, ale pogodny — wyprowadził tłumy łodzian na ulicę i do parku. Nawet przerwa w komunikacji tramwajowej nie przeszkodziła w oddawaniu sobie wizyt świątecznych choć przy najodleglejszych przestrzeniach. Dawno już Łódź nie pamięta takiego ruchu jak w te Święta.

I równie dawno Łódź tyle nie jadła. Dowodem tego były doszczętnie opróżnione sklepy, przede wszystkim cukiernie, nie mniej wędliniarnie. O trunkach wspominać nie trzeba. Tu tradycja nie sprawiła żadnych niespodzianek, tysięce litrów wódki i coraz bardziej modnego u nas wina obciążyły budżet gospodarstw domowych, z czego bodaj jedyną radość i pożytek miał Monopol Spirytusowy. Nadspodziewanym powodzeniem cieszyły się w tym roku kwiaty i to wszystkie — tanie na ulicach kupowane bazie i przynoszące barwę i uśmiech wiosny kolorowe tulipany.

Prawdziwie wiosenne słońce pokazało się drugiego dnia Świąt. Ruch — dzięki regularnie kursującym tramwajom—wzmógł się w dwójnasób.

Zapchana 9 zawiozła pierwszy raz w tym roku tłumy do ZOO, gdzie niektóre zwierzęta korzystając z pierwszych dni wiosny wygrzewają się w promieniach słońca.

Łodzianie nie zapomnieli o rozrywkach kulturalnych. Tak bardzo godna widzenia wystawa sztuki ludowej ściągnęła tłumy zwiedzających. Teatry zapełniły się do ostatnich miejsc; sztuki poważne i lekki repertuar „Syreny" czy „Osy" cieszyły się równym powodzeniem. Niemniejsze tłumy zaległy kina. Tu rekord powodzenia pobił nowy film polski nareszcie i od dawna oczekiwany film z prawdziwego zdarzenia — „Ostatni etap".

Co o Świętach minionych powiedzieć można szczególnie charakterystycznego. Straż i pogotowie nie były w tym roku tak niepokojone jak to zwykle się zdarza. Jeden tylko niedzielny pożar zaabsorbował domowników i dzielnych naszych strażaków, którzy prędko załatwili się z płonącą podłogą w domu przy ulicy 11 Listopada 30.

A pogotowie?

Alarmowane było niespodziankami raczej przyjemnymi wzywane było do wielkiej ilości porodów. Maleństwa przybyłe w dnie te na świat stanowią najmilszą i największą radość świąt wiosennych.

Ilość nowonarodzonych w Wielkanoc 1948 r. noworodków zdwoi się lub potroi w następnym roku. Można tak przypuszczać dzięki ogromnej liczbie zawieranych w dniu wczorajszym i przedwczorajszym małżeństw.

Odwrotną stroną medalu — tym razem niezbyt na szczęście czarną — były wypadki bójek i pobicia. Brzydko zapisała się podczas Świąt ulica Mularska, gdzie aż dwukrotnie do zbyt krewkiego towarzystwa musiało przybyć pogotowie.

Tych kilka wybryków nie zaciemniło pogodnego obrazu Świąt, które przeszły pod znakiem radosnego i pogodnego nastroju.

Świeże mięso (rąbanka)

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, iż w czasie od dnia 30 marca do dnia 6 kwietnia b. r. włącznie, w sklepach rzeźniczych włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej dokonywana będzie rejestracja kart żywnościowych z miesiąca kwietnia 1948 roku na mięso świeże (rąbankę).

Rejestracja odbywać się będzie na podstawie III kuponu następujących kategoryj kart żywnościowych:

Kat. I, IR, IRD3, IRD7, IRD12, C (dla ciężko pracujących).

Rejestracji dokonać należy w wyżej wymienionym okresie czasu, gdyż po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart R.C.A. (Rejonowej Centrali Aprowizacyjnej).

Kary za zakłócanie spokoju publicznego

Fabiańczyk Mieczysław — ul. Matowa 6—8 (Ruda Pabianicka) — grzywną 5.000,— zł; Graczyk Zygmunt — ul. Wólczańska 208 — grzywną 6.000,— zł; Zdych Henryk — ul. Tuszyńska 13 — karą 2 tygodni aresztu; Jagodziński Romuald — ul. Wojska Polskiego 178 — grzywną 5.000,— zł; Czarnecki Jan — ul. Niska 9 — grzywną 7.000,— zł.

Popularyzacja filmów radzieckich w Łodzi

W związku z popularyzacją filmów radzieckich Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza w kinie **„Hel"** szereg poranków:

Dnia 30. 3. b. r. „WIOSNA" — godz. 15,00. Dnia 31. 3. b. r. „DZIECIŃSTWO GORKIEGO" — godz. 15,00. Dnia 1. 4. b. r. „O 6-tej WIECZOREM PO WOJNIE" — godz. 15,00. Dnia 2. 4. b. r. „WYSPA SKARBÓW" — godz. 15,00. Dnia 3. 4. b. r. „AS WYWIADU" — godz. 15,00. Dnia 4. 4. b. r. „CZARODZIEJSKI KWIAT" — godz. 12,00.

Bilety do nabycia w kasie kina na podstawie legitymacji członkowskiej Towarzystwa po zł 35,— (dwie osoby).

WIECZORY DYSKUSYJNE
W STRONNICTWIE DEMOKRATYCZNYM

W piątek, dnia 2 kwietnia b. r. w lokalu Stronnictwa Demokratycznego przy ulicy Piotrkowskiej 89 w ramach wieczorów dyskusyjnych Stronnictwa Demokratycznego, red. Jan Wojtyński wygłosi odczyt z cyklu „Prasa, jej historia i znaczenie" p. t.: „Technika prasy". Początek o godzinie 19-tej (7-ej wieczorem).

Kronika Kalisza

Wtorek, 30 marca 1948 r.
Dziś: Anieli.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Informacja Kolejowa — 10-51

Co da mieszkańcom Kalisza publiczna gospodarka mieszkaniowa

Wywiad „Głosu" z wiceprezydentem miasta tow. Stańczykiewiczem

Zarząd Miejski w Kaliszu od kilku miesięcy czynił usiłowania w kierunku wprowadzenia publicznej gospodarki lokalowej w naszym mieście.

Jak naszym Czytelnikom z krótkiej notatki, umieszczonej w „Głosie Kaliskim" jest wiadomo, **Zarząd Miejski na mocy dekretu rządowego od dnia 19 -go bm. przejmuje gospodarkę lokalową na terenie miasta w swoje ręce.**

Z licznych wypowiedzi przedstawicieli samorządu miejskiego w naszym mieście wynikało, że wprowadzenie publicznej gospodarki lokalowej w Kaliszu jest konieczne, że co prawda nie rozwiązuję bez reszty trudności mieszkaniowych w Kaliszu, bo rozwiąże je dopiero definitywnie budownictwo mieszkaniowe, ale **w znacznym mierze gospodarka publiczna lokalami pozwala na regulowanie stanu zamieszkania, jest podstawą zdrowej i celowej polityki lokalowej w każdym mieście, gdzie odczuwa się brak mieszkań.**

„Co da mieszkańcom Kalisza, a przede wszystkim tym kaliszanom, którzy mieszkają w warunkach nieodpowiednich, publiczna gospodarka mieszkaniowa? z pytaniem tym zwróciliśmy się do wiceprez. miasta — tow. Stańczykiewicza.

„Na wprowadzenie publicznej gospodarki lokalowej w Kaliszu czekaliśmy od miesięcy i w tym kierunku czyniliśmy starania. Na wprowadzenie publicznej gospodarki lokalowej w naszym mieście czekała przede wszystkim robotnicza klasa naszego miasta, która po dziś dzień w większości wypadków mieszka w warunkach nieodpowiednich, mieszka ściśnięta w szczupłych pomieszczeniach. Stwierdzić mogliśmy nie raz i podawaliśmy do publicznej wiadomości, że niektórzy obywatele naszego miasta zajmowali mieszkania za obszerne w stosunku do ich potrzeb, gdy inni obarczeni liczną rodziną poprzestawać musieli na jednym pokoiku. Z tymi dysproporcjami trudno nam było walczyć, wobec złej woli niektórych „pożeraczy pokoi" bezradnym stawał Wydział Kwaterunkowy przy Zarządzie Miejskim. Dekret o publicznej gospodarce lokalowej, który wszedł u nas w życie dnia 19-go bm. daje nam wiele możliwości w kierunku wyrównania warunków mieszkaniowych. Miejska Rada Narodowa w Kaliszu będzie mogła ustalić górne normy zaludnienia mieszkań. W kompetencjach i obowiązkach Wydziału Kwaterunkowego przy Zarządzie Miejskim leżeć będzie dopilnowanie, by normy te były przestrzegane.

Dekret o publicznej gospodarce lokalowej daje nam możliwości przekwaterowania po szczegolnych rodzin i osób w wypadkach wskazanych z większych mieszkań do mniejszych i na odwrót — w miarę potrzeb i w miarę stanu zaludnienia mieszkań.

Dekret—co jest sprawą szczególnej wagi—może pozbawić prawa zamieszkania pewne osoby w mieście. A więc przede wszystkim — ludzi stroniących od wszelkiej uczciwej pracy — spekulantów i szabrowników nigdzie nie pracujących, lub tych — którzy zaprzestali wykonywania swego zawodu.

Dekret wreszcie — pozwoli ukrócić samowolę handlarzy mieszkaniami, tych ludzi którzy bez przydziału mieszkaniowego, zajmują mieszkania nielegalnie. Samowola na tym odcinku życia miejskiego będzie karana grzywnami do wysokości 100 tys. zł. i dwuletnim aresztem .

W najbliższym czasie nastąpi realizacja tego dekretu i wykorzystanie uprawnień, jakie daje on samorządowi miejskiemu.

W związku z tym Zarząd Miejski przeprowadził rejestrację wszystkich mieszkań i stanu ich zaludnienia, celem opracowania norm mieszkalnych. Przewidziane jest również nowe rozmieszczenie placówek handlowych i gospodarczych, w niektórych wypadkach ich uszczuplenie drogą ścieśnień lokalowych. Powstałe w ten sposób pomieszczenia będą wykorzystane jako lokale mieszkalne.

Jest to praca nie łatwa. Spodziewamy się jednak, że przy pomocy czynnika społecznego, przeprowadzimy ją ku ogólnemu pożytkowi i z korzyścią dla klasy pracującej w Kaliszu.

W żłobku przy „Pluszowni"

O otwarciu żłobka w Pluszowni, jednego z najnowocześniej urządzonych w kraju — pisaliśmy już. Pisaliśmy również o walce, jaką prowadziły robotnice „Pluszowni", by zdobyć ten żłobek. Dziś setka dzieci w żłobku przy „Pluszowni" czuje się doskonale. Bractwo jeste wesołe, zdrowe. — Mała Halinka Borkiewicz gra na harmonii ręcznej, a Józio — narazie zachowujemy jego nazwisko w tajemnicy, bo nie chcemy robić jego rodzicom przykrości, klnie jeszcze „cholela" i grozi, że „ziemby powybija" współtowarzyszom. Jednak jest nadzieja, że pod wpływem wychowawczym kierowniczki żłobka mały Józio oduczy się kląć.

W żłobku znajduje się obecnie 100 dzieci robotników „Pluszowni". Wstępne badania lekarskie wykazały, że znaczny odsetek dzieci choruje na krzywicę, że niektóre dzieci zagrożone są gruźlicą. Przeprowadzono szczepienia Pirketa o charakterze diagnostycznym i niedługo będzie wiadomym, które z dzieci oddać należy szczególniejszej opiece lekarskiej.

Praca nad rozwojem dziecka idzie w dwu kierunkach. *Z jednej strony kierownictwo* żłobka z jego założycielką Pruchnicką Zofią na czele prowadzi pracę pedagogiczną wśród dzieci, a z drugiej zwraca się pilną uwagę na rozwój fizyczny dzieci robotniczych.

Na obydwu odcinkach tej pracy osiągnięto pewne sukcesy. Dzieci starsze od lat dwóch do trzech i czterech nauczyły się już same jeść i myć. Czasami i dziś jeszcze zdarza się, że taki dwuletni kawaler trafia łyżką do ucha zamiast do ust, ale to podobno i starszym w roztarnieniu może się przytrafić. Trzeba przyznać, że ta samodzielność na odcinku mycia i jedzenia bardzo się dzieciakom podobała. Dzieci, które często były obecne przy kłótniach starszych osób, przyswoiły sobie sporo powiedzeń w rozdaju tych jakimi posługuje się jeszcze dziś wymieniony Józio. Wiadomo — dziecko jest jak papuga. Z czasem jednak i tego dziecko oduczy się w dziecińcu.

Wśród dziatwy zwraca uwagę mała Halinka Borkiewicz, córeczka robotnika „Pluszowni". Ma 5 lat — a gra na ręcznej harmonii, gra ze słuchu i nie fałszuje melodii. Na dziecko to zwrócono uwagę i prawdopodobnie już w najbliższym czasie zmieni miejsce pobytu i powędruje do instytutu muzycznego w Kaliszu, gdzie uczyć się będzie muzyki. Dzięki dziecińcowi można było wykryć wielki talent muzyczny robotniczego dziecka.

Każdego dnia na drzwiach żłobka wywiesza się kartę — menu. Każda matka może stwierdzić, czy faktycznie dziecko jej otrzymuje to, co przewidziane jest w menu. A to, co przewiduje menu, skłania człowieka do najradośniejszych refleksji. Powiedzmy — dnia 23 marca br. było następujące menu: na śniadanie — płatki owsiane na mleku z cukrem, do tego bułka z masłem, na obiad — zupa pomidorowa z łazankami i ze śmietaną a „na drugie" — klops z kartoflami, na podwieczorek — jabłka i budyń — dorosły by się najadł! Kaloryczne wartości jedzenia jakie otrzymuja w żłobku i dziecińcu dzieci „Pluszowni" są następujące — dziecko do 12 miesięcy — 1012 kal. do 2 lat — 1460, powyżej drugiego roku życia — 1500 kal. Gdyby dziecko więcej jadło na pewno rozchorowało by się.

Żłobek i dzieciniec przy „Pluszowni" mą również jedną wadę. Mieści tylko 100 dzieci, a matki - robotnice z tych fabryk, w których nie ma jeszcze żłobka ani dziecińca, chciały by ulokować tu swoje dzieci. Podobno „coś" da się zrobić w tym kierunku, ale niewiele... Oby jak najwięcej powstało takich żłobków i dziecińców w naszym mieście. (d)

Rejestracja młodzieży

do brygad „Służba Polsce"

W związku z zarządzeniem Starosty Powiatowego w sprawie rejestracji młodzieży do organizacji „Służba Polsce" podajemy do wiadomości, iż Komisje *kwalifikacyjno - rejestracyjne* działać będą w Kaliszu przy ul. Roli Żymierskiego 34 (Pow. Urząd WF i PW), przed którą stawi się młodzież obojga płci gminy **Pamięcin** w dniu **31. 3. br.** o godz. **8-ej** rano przed Komisją Nr. 1; gm. **Opatówek — 1. 4. br. o godz. 8-ej** Kom. Nr. 1; gm. **Kamień — 31. 3. br. godz. 8-ma,** Kom. Nr. 2; gm. **Zborów — 1. 4. br. o godz. 8-ej** Kom. Nr. 2; gm. **Podgrodzie Kaliskie — 2. 4. br. godz. 8-ma** Kom. Nr. 1 i 2; gm. **Godziesze — 3. 4. br. godz. 8-ma** Kom. Nr. 1 i 2; gm. **Koźminek — 5. 4. br. godz. 8-ma** Kom. Nr. 1; — gm. **Strzałków — 5. 4. br. godz. 8-ma** Kom. Nr. 2; gm. **Marchwacz — 6. 4. br. godz. 8-ma** Kom. Nr. 1; oraz gm. **Cekow — 6. 4. br. godz. 8-ma** Kom. Nr. 2.

Przed Komisjami w Blaszkach (lokal „Blaszkowianka") stawi się młodzież: — gm. **Blaszki w dniu 7. 4. br. godz. 8-ma** Komisja Nr. 1; m. **Blaszek — 7. 4. br. o godz. 8-ej** Kom. Nr. 2, gm. **Iwanowice — 8. 4. br. godz. 8-ma** Kom. Nr. 1. gm. **Staw — 8. 4. br. godz. 8-ma** Kom. Nr. 2 oraz gm. **Ostrów Kal. — 9. 4 br. godz. 8-ma** Kom. Nr. 1 i 2.

Przed Komisjami w Stawiszynie (Ośrodek Zdrowia) stawi się młodzież gm. **Brudzew — w dniu 10. 4. br. godz. 8-ma** gm **Zbiersk — 12. 4. br. godz. 8-ma;** gm. **Chocz — 13. 4. br. godz. 8-ma;** gm. **Kościelec — 13. 4. br. godz. 8-ma i m. Stawiszyna — 13. 4. br. godz. 8-ma.**

... SERCE KALISZA

Częściowo w ramach funduszów, które wpłynęły na cele akcji Pomocy Zimowej, częściowo dzięki ofiarności społeczeństwa kaliskiego w przededniu świąt Wielkiejnocy Powiatowy i Miejski Komitet Opieki Społecznej w Kaliszu mogły w tym roku zorganizować „Święcone" dla najbiedniejszych dzieci w naszym mieście.

Dzięki ofiarności kaliszan, a przede wszystkim — dzięki ofiarności klasy pracującej Kalisza, która podobnie jak i w czasie trwania akcji Pomocy Zimowej stwierdziła jeszcze raz czynem, że sprawa ubogich jest jej bliska, można było przeznaczyć na „Święcone" sumę ok. 300 tys. złotych.

Z pieniędzy tych można było w przededniu świąt Wielkiejnocy urządzić święcone dla 1.200 dzieci w przedszkolach Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół dzieci w naszym mieście.

Starsi stali podopieczni Powiatowego i Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej w Kaliszu otrzymali na Święta Wielkiejnocy po 15 dkg. kiełbasy, 10 dkg. cukru, 10 dkg. makaronu, jaja, chleb, i bułkę na osobę. Ogółem rozdzielono między podopiecznych Komitetu 800 paczek.

Aczkolwiek w ramach „Święconego" wydatkowano sumę 300 tys. złotych — to jednak suma ta w stosunku do liczby ubogich, chorych i starych ludzi w Kaliszu przedstawia wartość minimalną, w żadnej proporcji nie stojącą z potrzebami podopiecznych Powiatowego i Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej.

Można byłoby urządzić dla ubogich bardziej syte i szczęśliwsze Święta... — **gdyby zamożniejsze warstwy Kalisza pośpieszyły z większą pomocą materialną.**

Trzeba jednak stwierdzić, że udział tych zamożniejszych w akcji „Święconego" był w tym roku mniej niż skromny, a **niektóre zawody, szczególnie t. zw. wolne nie wpłaciły ani grosza na ten cel.**

Przygody Jasia Wiercipięty



Będzie uciecha! — Posadzimy drzewko — Ale dla kogo? — ???

D — 025543

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 min. 30 sztuka jednego z największych autorów Francji współczesnej J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI".

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widownię.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19 min. 15 „OMYŁKA", Bolesława Prusa.

Passe-partout nieważne.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Moliere'a „SZKOŁA ŻON".

Teatr „SYRENA", Traugutta 1

Dziś 2 razy o godz. 16-tej i 19,30 „AMBASADOR".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 15,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz 19.30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19.30 „COŚ SIĘ ZACZYNA". Sala dobrze ogrzana. Dla młodzieży niedozwolone.

KINA

ADRIA — „Symfonia pastoralna", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14.30.

BAŁTYK — „Nicholaus Nickleby", godz. 16. 18,30, 21; w niedz. 13,30.

BAJKA — „Niepotrzebni mogą odejść", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 5, godz. 12, 13, 14, 15.

GDYNIA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

HEL — „Skradziona sława", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

MUZA — „Wieczna Ewa", godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Pani Miniver", godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30.

PRZEDWIOŚNIE — „Pościg". godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Dwulicowa Kobieta", godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Dziewczę z Północy", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Mężczyźni w jej życiu", godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14.30.

STYLOWY — „Pod dachami Paryża", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14.30.

ŚWIT — „U kresu drogi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TĘCZA — „Pod dachami Paryża", godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

TATRY — „Ciche Wesele", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Zielona Dolina", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WŁÓKNIARZ — „Niebo czy piekło". godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Rodzina Froment". godz. 16,30, 18,30, 20.30; w niedz. 15.

ZACHĘTA — „U progu tajemnicy", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 30 marca 1948 r.

12,04 Dziennik południowy, 12,25 Koncert rozrywkowy. 12,50 (Ł) Wspomnienie o Romualdzie Mielczarskim. 13,00 D. c. Koncertu. 13,20 Przerwa. 14,00 Recital fortepianowy Ryszarda Baksta. 14,30 Audycja dla dzieci. 14,55 (Ł) Aleksander Brailowski — pianista — chopinista. 15,10 (Ł) „O klechdzie sieradzkiej". 15,20 Wiadomości lokalne. 15,25 (Ł) Felieton sportowy. 15,30 (Ł) Rozmaitości. 16,00 Dziennik. 16,25 Kącik szachistów. 16,30 „Gorączka łososiowa" pog. 16,40 Skrzynka techniczna. 16,50 Ze świata radia. 16,55 „Tragedia Babińskiego" słuchowisko. 17,35 Muzyka, 17,45 „Organizacja opieki nad zabytkami przedhistorycznymi". 18,00 „Mozaika muzyczna". 18,45 „Zaklęty dwór" powieść Walerego Łozińskiego. 19,00 Recital śpiewaczy Paula Nyri (basbaryton). 19,20 Najpiękniejsze melodie. 21,00 „Radzieckie utwory symfoniczne". 22,15 Muzyka rozrywkowa. 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. 1-sza). 22.57 (Ł) Program na jutro, lok. 23.00 Ostat. wiadom. dziennika. 23,15 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II-ga). 23.59 Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

„Trnava" - Widzew 6:3 (4:3)

Czesi zaprezentowali się w Łodzi z jak najlepszej strony



W pierwszy dzień Świąt Wielkiejnocy na stadionie ŁKS-u odbyły się międzynarodowe zawody pomiędzy drużyną I ligi czechosłowackiej — „Trnavą" a Widzewem.

Jak było do przewidzenia, mecz ten zakończył się porażką łodzian. Sama gra była interesująca, a Widzew gdyby wykorzystał wszystkie dogodne pozycje podbramkowe do przerwy, zapewniłby sobie lepszy wynik cyfrowy.

Grę niedzielną można by podzielić na dwie części: w pierwszej, trwającej do 22 minuty zespołem lepszym był Widzew, a w drugiej ostre pazurki pokazali goście.

TRNAVA TO DOBRY ZESPÓŁ

„Trnava" zaprezentowała się z jak najlepszej strony. Wprawdzie w zawodach z Widzewem goście nie wysadzali się zbytnio, zwłaszcza w początkowych minutach, potem zaczęli natomiast traktować mecz zupełnie na serio. Krótkie podanie, dobra gra głową, doskonałe opanowanie techniczne — oto krótka charakterystyka zespołu gości. Nie należy też zapominać, że w Trnavie bierze udział kilku pierwszorzędnych zawodników czechosłowackich. Stosunkowo najlepiej wypadł bramkarz, cała pomoc oraz skrzydłowi. Podkreślić również wypada, że lewy pomocnik rozporządzał silnym strzałem i często odgrywał rolę szóstego napastnika.

EKSPERYMENTY WIDZEWA

Widzew korzystając z rozgrywania towarzyskich spotkań, czyni eksperymenty na niektórych pozycjach. Dość niefortunnie wypadły one w ubiegły czwartek, natomiast lepiej w niedzielę. Nie udał się tylko występ Wróbla po przerwie na skrzydle. Szereg sytuacji zaprzepaścili Gbyl i Fornalczyk, który uczestniczył tylko w zawodach w pierwszej części meczu. Cichocki hołdował zbytnio hyperkombinacji a nadewszystko ciągłemu cofaniu się z piłką w stronę swej bramki.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

„Trnava": Podkorec, Kuzon, Beredikovic, Marko, Stankovic, Pastucho, Papp, Ulche, Maletirski, Trbensky.

Widzew: Musiał, Reszke, Kopaniewski, Słaby, Konarski, Nowiszewski, Marciniak, Gbyl, Cichocki, Fornalczyk, Wiernik Kazimierz.

ZAPOWIADAŁO SIĘ NIE ŹLE

Początkowe minuty nie zapowiadały, że Widzew poniesie tak stosunkowo dużą porażkę. Łodzianie mają za sprzymierzeńca wiatr. Boisko o niebo lepesze niż na zawodach z „Nusle", jednak teren ciężki, szereg pozycji marnują zapaśnicy Widzewa. W tej fazie gry lewy pomocnik gości popisuje się niezwykle silnymi strzałami na bramkę Widzewa. W 20 min. Fornalczyk zdobywa prowadzenie dla swych barw po wygraniu pojedynku z bramkarzem „Trnavy". W dwie minuty potem za rękę na polu karnym gości, sędzia dyktuje rzut karny, który zamienia w drugą bramkę Cichocki, strzelając nieuchronnie w prawy róg siatki. U gości skrzydłowi inicjują ataki, lecz środkowa trójka cierpi na impotencję strzałową. W 24 min. lewy łącznik gości zdobywa pierwszą bramkę dla swych barw, a w 30 min. prawoskrzydłowy wyrównuje. W 35 min. łodzianie marnują dwie „murowane" pozycje. Musiał po przeciwnej stronie broni dwukrotnie z powodzeniem. W 39 min. prawoskrzydłowy podwyższa wynik do 3:2 dla Trnavy a w dwie minuty potem pada dla gości czwarty goal ze strzału „samobójczego".

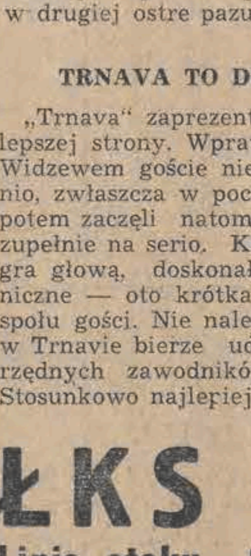
PO ZMIANIE STRON

Po zmianie stron Widzew gra bez Fornalczyka z Wróblem na prawym skrzydle. Już w 1-szej minucie środkowy napastnik gości uzyskuje piątą bramkę. W 7-ej min. prawoskrzydłowy podwyższa wynik do 6:2 dla Trnavy. W 9-ej min. Cichocki ustala wynik dnia, zdobywając trzeci punkt dla Widzewa. W tej fazie gry zaznacza się wybitna przewaga zespołu gości, który opanowuje całkowicie sytuację. Bramkarz Musiał nie ma okazję do wykazania swych pierwszorzędnych walorów. Sporadyczne wypady łodzian nie są groźne i nie zmieniają cyfrowego wyniku na korzyść Widzewa. Zasługuje na podkreślenie rzut wolny, bity w 31 minucie przez Gbyla, który z ledwością broni bramkarz gości. Zawody prowadził dobrze p. Naporski.

Publiczności około 5.000.

ŁKS też przegrywa, ale tylko 3:4

Linia ataku „Czerwonych Koszul" nawalała.—Hogendorf na lewym skrzydle zawiódł



W drugi dzień Świąt na stadionie ŁKS-u zebrał się 12-tysięczny tłum zwolenników piłki nożnej, aby na tle „Trnavy" przekonać się, jakie w chwili obecnej przemawiają za ŁKS-em walory i jakie druga nasza drużyna ligowa ma jeszcze zasadnicze wady. Co do wyniku ci, którzy oglądali już Czechów poprzedniego dnia, byli niemal pewni porażki gospodarzy. I rzeczywiście ŁKS przegrał, ale w stosunku bynajmniej kompromitującym, bo 4:3 (2:2).

Do przerwy gra była wyrównana. Czesi grali chwilami może zbyt ostro, pomimo tego jednak gospodarze prowadzili nawet 2:0. Tak, jak w drużynie Widzewa byliśmy świadkami różnych kombinacji eksperymentalnych, to samo obserwowaliśmy w szeregach czerwonych koszul. Hogendorf naprzykład grał wczoraj na lewym skrzydle, a Baran na prawym. Kombinacja ta jednak zawiodła. Baran wprawdzie był bardzo dobrze obstawiony, Hogendorf jednak na tej pozycji absolutnie nic nie pokazał. Dobrze dość wypadł wczoraj Janeczek, dobry był również *Karolek*. *Łącz słaby*. Reasumując ogólnie, gdyby nie rażące błędy w linii ataku gospodarzy, wynik meczu mógłby nawet być inny. W drugiej połowie gra ŁKS-u zupełnie nie kleiła się.

O walorach Czechów piszemy w sprawozdaniu z meczu z Widzewem, nie będziemy się więc powtarzać, dodamy jeszcze tylko, że wczoraj przede wszystkim rzucała się w oczy bardzo dobra gra linii pomocy.

W drużynie gospodarzy po przerwie bronił bramki Styczyński, który już obecnie można to śmiało powiedzieć, nie dorównuje Szczurzyńskiemu. Po przerwie prowadzenie objęli znów gospodarze, ale wkrótce Czesi wyrównali, a zwycięską bramkę zdobyli w 40 minucie przed końcem meczu po rzucie z rogu.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Janeczek 2 i Baran 1. Mecz sędziował dobrze p. Romanowski.

Wielkie, ale młode

Koszykarki CSR grają jutro w Łodzi

z reprezentacją opartą na Zrywie i HKS-ie

Jutro w sali polskiej YMCA o godz. 19-ej będziemy gościli kobiecą reprezentację Czechosłowacji w koszykówce, która w czasie świąt rozegrała spotkania z reprezentacją Polski i Warszawy. Czeszki przyjeżdżają do Łodzi w składzie następującym: Scheinostova (21 lat), Fragnerova (lat 20), Merkontova (lat 22), Mirovicka (lat 23), Kopackova (lat 21), Direcka (lat 23), Vagnerova (lat 22), Tomaskova (lat 21), Buckova (lat 24).



Skład reprezentacji Łodzi, który zmierzy się jutro z Czeszkami (pod względem... wzrostu już przegrał z Czeszkami z kretesem, każda bowiem zawodniczka czeska ma około 1 m. 74 cm.) wyglądał będzie następująco:

Głażewska, Janicka, Gruszczyńska, Woźniakiewiczowa, Łukasik, Juckiewiczowa, Nowakowa, Zakrzewska i Solarzówna.

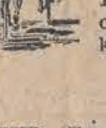
Pogrom Polek w Warszawie

Wczoraj w Warszawie odbył się mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja w koszykówce żeńskiej. Druzgocące zwycięstwo odniosły Czeszki 67:26 (41:10).

W środę reprezentacja Czechosłowacji rozegra w Łodzi mecz jako reprezentacja Pragi z reprezentacją Łodzi.

Dalsze zgłoszenia do wyścigu

Warszawa-Praga-Warszawa



Wyścig kolarski Warszawa — Praga — Warszawa organizowany przez redakcja „Rudego Prava" i „Głosu Ludu" w dniu 1-go Maja wzbogacił się o dalsze dwa zgłoszenia — kolarzy Albanii i Triestu.

Dotychczas wpłynęły do wyścigu zgłoszenia następujących państw: Jugosławii, Czechosłowacji, Włoch, Rumunii, Węgier Albanii (15 zawodników), Bułgarii (7 kolarzy) i Triestu (1 ekipa 5 kolarzy).

Mistrzostwa kl. A

TUR (Tomaszów) — Boruta (Zgierz) 3:3

Mecz o mistrzostwo Kl. A pomiędzy TUR-em (Tomaszów), a Borutą (Zgierz) zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Bramki dla „Boruty" zdobyli: Heidrich 2 i Reiter. Dla TUR-u: Kwarciany, Wątróbski i Kobylecki.

Mecz sędziował p. Górski.

Z Polonią remis — Legia pokonana

Po wizycie w Łodzi drużyna czeska „Nusle" rozegrała w czasie świąt dwa spotkania w Warszawie, remisując z Polonią 2:2 i zwyciężając Legię 5:1.

W drużynie warszawskiej najsilniej wypadli dwaj reprezentanci Polski Wasiak i Szczurek.

Święta

na boiskach Polski

Warta — Cechie Karlin (Praga) 5:3 (2:3) — niedziela.

Warta — Cechie Karlin (Praga) 2:0 (1:0) — poniedziałek.

Ruch — Zilina 4:2 (3:2).

AKS — Sarmacja (Będzin) 4:2 (0:0)

Rymer — Gedania 5:1 (2:0).

Cracovia — Śleska Ostrava 1:1 (1:1).

Co nowego w ZWM

PLENUM ZARZĄDU

Zarząd Łódzki ZWM zawiadamia, że plenarne posiedzenie Zarządu zostaje przełożone na dzień 1-go kwietnia b. r. — godz. [illegible]